



### Pan Prezydent zainteresował się sprawami zdrowotnymi państwa

Sprawa zniesienia Ministerjum zdrowia przestała być aktualną. Dowiadujemy się, że p. Prezydent Rzeczypospolitej po powrocie z Zakopanego i Krynicy, zainteresował się żywo biegiem spraw zdrowotnych w Polsce i polecił przedstawić sobie obszernie sprawozdanie z działalności i zakresu kompetencji ministra zdrowia publicznego. Według posiadanych przez nas informacji dr. J. Bujalski, ma być w krótkim czasie wezwany do Spawy, na konferencję specjalną, związaną z faktem energiczniejszą akcją zmierzającą do poprawy warunków sanitarnych, a przedewszystkiem do inwestycji mających na celu udostępnienie uzdrowisk dla szerszych mas ludności. Żywe zainteresowanie się sprawami zdrowotnymi p. Prezydenta pozwala sądzić, iż wobec ogromnych potrzeb sanitarnych oraz pracy związanej z ich zaspokojeniem, przyszedł przed paroma miesiącami sprawa zniesienia Ministerjum zdrowia przestała być aktualną.

### Senat żąda walki z drożyzną

(Od warszawskiego korespondenta) Punktem kulminacyjnym ostatniego posiedzenia Senatu była interpelacja klubów P. P. S. i „Wyzwolenia” w sprawie drożyzny. Sen. Misiołek (P. P. S.), który interpelację przedstawiał, mówił, że z różnych stron kraju nadchodzą wieści o głodzie, braku żywności, tłuszczów. Delegacje przybywają z Krakowa, Zagłębia Dąbrowskiego i ze Śląska, a tymczasem czytamy w prasie, że

grozi wywóz trzody i zboża za granicę.

Wreszcie interpellant stawia rządowi pytanie, które z pewnością zadaje sobie każdy obywatel. Pytanie sformułowane jest w następujących słowach: Co rząd uczyni lub zamierza uczynić, aby przeciwdziałać temu i nie dopuścić do magazynowania przez handlarzy tłuszczów, zboża i maki.

Projekt rządowy w walce z drożyzną.

Na pytania te, odpowiedział natychmiast nadzwyczajny komisarz do zwalczania drożyzny p. Bajda w sposób następujący:

Rząd na początku bieżącego roku zwrócił się do Głównego urzędu żywnościowego w Poznaniu z żądaniem rozszerzenia swej działalności na inne ośrodki Polski. Akcja ta wydała pożądane rezultaty i dziś związki spożywców i miasta są przez ten urząd zaopatrywane.

Prawa nadzoru nad G. U. Z. sprawuje nadzwyczajny komisarz. Obecnie instytucje te należy rozszerzyć i ta akcja nie została jeszcze ukończona. Dostrzeżono, że w czasie od 15 do 31 lipca b. r. Związkowi robotniczemu w Krakowie 105 tonn maki żytniej, zaś takiemuż w Warszawie 30 tonn

### Pan komisarz oszczędnościowy zainteresował się naszą gospodarką leśną

Dnia 15 b. m. wyjechała z Warszawy komisja w celu badania gospodarki w państwowych lasach i majątkach rolniczych. Komisja ta została utworzona na wniosek nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego p. wojewody Moskalewskiego, w porozumieniu z ministrem rolnictwa i dóbr państwowych oraz z ministrem reform rolniczych.

### POLSKA KSIĘGA PIJAŃSTWA

W starej winiarni Fukiera kryje się bezcenne źródło do dziejów Polski odrodzonej

Jest to Starem Mieście znana ws. starą kamienicą Fukierów, która oprócz wieloletnich murów i mądów kryje w swoich murach zaizolowane może najcenniejsze i najoryginalniejsze źródło do dziejów odrodzonej Polski. Jest to gruba, starannie oprawna księga pamiątkowa, zawierająca setki nazwisk, wierszy i sentencji, notowanych dorywczo, czasami naiwnie, ale zawsze bezpośrednio pod wpływem szlachetnego napoju. Miałem niejednokrotnie sposobność oglądania podobnych ksiąg i albumów w historycznych winiarniach europejskich, że wymienię tylko: Paryż, Bordeaux, Rzym, Augsburg i Wiedeń — jednak wszystkie one tak pod względem treści, jak i wagi dokumentu historycznego muszą ustąpić polskiej księdze Fukiera. Rywalizować z nią może jedynie węgierski foliant w Szecejdynie, opisany tak mawiezo przez Maurycego Jokaya w znanej powieści, przełożonej na język polski p. t. „Poruszmy z posad ziemię”. Ale poco uprzedzać fakty; niech przebogaty materiał zachowany w zastrzeżonej szlachetnym winie pamięci, przemówi sam za prawdą i urokiem tej księgi.

### 32,25% Tak wzrost drożyzny ustaliła Komisja Statystyczna

(Telefoniem z Warszawy) Na ostatnim posiedzeniu komisji statystycznej dla badania wzrostu kosztów utrzymania ustalono, iż koszty utrzymania w pierwszej połowie sierpnia w porównaniu z kosztami w drugiej połowie lipca wzrosły o 32,25 procent. Protokół posiedzenia został podpisany przez wszystkich uczestników komisji. Na przyszłość wskaźnik drożyzny będzie ustalany co dwa tygodnie w ten sposób, że porównywać się będzie ceny przeciętne okresu bieżącego z cenami przeciętnymi okresu ubiegłego.

### Zbyteczne ustępstwo dla Gdańska

Czas skończyć z ustępliwością dla rozpasanych hakatystów

Podana przed paru dniami za dziennikami gdańskimi wiadomość, że układy polsko-gdańskie, mające rozwiązać ostatnie nieporozumienia między Polską a Gdańskiem, jak się rozpoznać i że w pewnych kwestiach, jak np. w sprawie emigracji, doprowadziły nawet do porozumienia, jest nieaktualna i nie odpowiada rzeczywistości. Układów żadnych nie było, toczyła się tylko konferencja w sprawie mniejszego znaczenia, mającej związek z ostatnim zarządzeniem władz polskich, przeniesieniem obóz emigracyjny z Gdańska do Wejherowa.

Władze gdańskie stały na stanowisku, że nie są obowiązane puszczać na okręty transporty emigracyjne, przybywające z Wejherowa do portu gdańskiego, bez dokonania ponownej rewizji sanitarnej tych emigrantów w porcie, a uzasadniały to stanowisko swoją odpowiedzialnością za prawidłowy ruch okrętów, wychodzących z portu w drogę. Jakkolwiek władze polskie w obronie powagi swoich urządzeń do badania sanitarnego emigrantów i swoich lekarzy stały na odmiennym stanowisku, to jednak w końcu ustąpiły i zgodziły się na ponowną rewizję sanitarną emigrantów w Gdańsku z tym zastrzeżeniem, że to ustępstwo nie przesądza sprawy definitywnie i stanowi tylko prowizorium.

Oto porozumienie, do którego przyszło w ostatnich dniach w sprawie emigracji między Gdańskiem a Polską. Właściwe układy, mające rozwiązać problem podstawowego znaczenia, które weszły między Polską a Gdańskiem, mają się rozpocząć, jak się dowiadujemy, po 20 b. m.

### Studenci poległ w obronie Ojczyzny

Przysyłają szczegóły o znajomych Wezwania rektoratu politechniki (wowskiej)

Rektor politechniki lwowskiej, prof. Fabiański, zwrócił się przed kilku tygodniami za pośrednictwem prasy do rodzin i znajomych studentów tej uczelni, poległych w obronie Lwowa z prośbą, by nadsyłać do rektoratu bliższe szczegóły o życiu i służbie wojskowej tych bohaterów synów kresowego grodu.

Skutek wezwania tego był niezmiernie nikt. Nadeszło zaledwie siedem listów w odpowiedzi, podczas gdy liczba poległych studentów przekracza sto. Jaka jest tego przyczyna? Prośbę pamięć o tych poległych synach Ojczyzny, którzy nazwisko uczcił trzeba, nie posła w zapomnienie! Rektorat wzywa powtórnie rodziny i znajomych, by pośpieszyli z podaniem następujących szczegółów o poległych: data i miejsce urodzenia, rok zapisania się na politechnikę, przebieg służby wojskowej i szara, data i miejsce zgonu oraz miejsce pochodzenia.

W gmachu politechniki zostanie w początku października odsłonięta tablica pamiątkowa z nazwiskami poległych, które wpięte należy ustalić. — pozostać więc bardzo niewiele czasu.

### Coraz więcej gwiazd czerwonych

MOSKWA 16. 8. Rada rewolucyjna - wojenna postanowiła

„Kiedy patynki z podmiotu Hegla tej krepukiem absolutnej prawdy, więc co? A jeśli abstrakcyjność makaroniczność, na którą się prawdopodobnie zbikowała, więc na co? Zresztą, gdzie są ci wszyscy, którzy pomarli w chaotycznej komplikacji efemerycznych faktów? ale ponieważ nie jestem skrzydłomachem ptakodzioba, który w górnołotnej wyobraźni złapał odpowiednią srokę za ogon, więc pozostaje unijonem sługa - Amen”. Przerzucamy znowu kilka kart, zapalonych różnemi nazwiskami, aż nas zatrzymuje częstochowski wiersz, napisany zapewne pod wpływem gorącego alkoholu. Jakim ujrzał te piwnice, Co się ciągną przez trzy ulice, To ogarnął mnie jakiś lek — I na ziemię odrązał brządek! M., z Pilicy.

### Odwrót na stronie medalu

### Smutne refleksje zdemobilizowanego oficera w dzień święta żołnierskiego

Szanowny Panie Redaktorze! Zwracam się do „prasy czerwonej” z następującymi uwagami, które nasunęły mi się w dzień święta żołnierskiego. Dzień święta żołnierskiego, to rocznica dnia, który był końcem epopei

Najwzmożliwszej i najsłabszej. Najwzmożliwszej, bo żołnierz polski dosłownie „murem pierś” zasłonił wrogowi dostęp do stolicy kraju.

Najdziwniejszej, bo ci, którzy żyła dzięki bohaterstwu żołnierza

państwa, wysyłają ją i święnie za granicę, a żony i swoje

opasło brzuchy do Zoppotów i Zakopanych, chowają cukier i makę i rozbiatają się w autach na drogach do knajp podmiejskich

ci właśnie stali się pełnoprawnymi obywatelami państwa, uratowanego przez szarą armię

Len zas, co krwi swej w tym dniu pamiętym tyle utoczył, dzię

odszedł w zapomnienie. Przypomina się społeczeństwu wtedy, gdy go publiczność widzi w defiladzie.

W koszarach żołnierz jest sam tylko oficer jest mu oplekaniem.

Mineły już te czasy, gdy moda powszechna wśród pięknych panienek

było zbieranie książek, gazet, słodyczy i t. d. dla zdrowych żołnierzy.

Co daje społeczeństwo swemu żołnierzowi? O, bardzo wiele, czułości

gdy muzyka gra skoczego marsza.

a „maszerują chłopcy” jak malowane lale. Lecz nie czułości potrzeba żołnierzowi, tylko podatków, podatków i jeszcze raz podatków.

A że tak wygląda, że go można podziwiać na placach parady.

to nie zasługa społeczeństwa. To zasługa samej armii.

Czy widać, jakie wysiłki robił ten oficer, który przed naszymi oczyma przeprowadził wyczerpaną i łniącą kompanię? Czy widać, że ten

żołnierz za swoje pieniądze musi kupować kolorowe paski, które tak się

b. ciężko obrażenia. Pomoc nie zaraz niedbiegła. Nieszczęśliwy, chcąc skrócić swe straszne cierpienia, wydobyl rewolwer i strzelił sobie w skroń.

Kula obsmęła się po kości odlepiając go. Zyciu p. Kornaszewskiego grozi poważne niebezpieczeństwo. Szofer — bez zważku.

### Straszna katastrofa automobilowa

Ciężko ranny, resztkami sił dobywa rewolweru, aby położyć kres swym cierpieniom

WŁOCŁAWEK, 17. 8. — Na szosie pod Gólibiem wydarzyła się straszna katastrofa automobilowa.

Szofer wiozący dyrektora fabryki maszyn rolniczych „Unia” p. Kornaszewskiego, chcąc wyminać przechodzące dziecko skrocił tak raptownie, że auto zeskokczyło z szosy do rowu. P. Kornaszewski wypadł odoszcz

### Walka dwóch braci przyrodnich

Moskiewska komuna przeciw faszystom w Włoszech

HELSENGFORS, 17. 8. Korespondent „Itala” donosi z Moskwy, że komintern wyasy-

### Krwawa gwardja ułatwia eksport zboża

Rozruchy chłopackie w gubernji Chersońskiej

MOSKWA, 17. 8. Z Charkowa i Kijowa zawezwano telegraficznie oddziały wojskowe do gubernji Chersońskiej, gdzie

wielotysięczne tłumy chłopów demoluja składy ze zbożem, przeznaczonym do eksportowania zagranicę.

Wszystko to nieprawda była, co poświadcza... z Pilicy „Pita”.

Z pod tej „pity” wysuwa się dla uzyskania tem komiczniejszego efektu wymyślony w języku francuskim podpis:

Dr. T. Gonzales, expofesor uniwersytetu, exsenator i exminister spraw zagranicznych republiki Paragwajskiej.

Na tem się kończy legendarna epoka przedwojenna. Wybuch wojny światowej otwiera wiersz następujący z data 30. 7. 1914 r.

Wojna - ojczyzna, lud - trzy hasła, trzy bole - Trzy kłeski, trzy pytania - gdzie płacze pachole.

Troski, smutki i rany, słodko w chmurach zachodzi, A na krańcach zbiedzony rodak w rączkach swych hasła!

podobają naszym wyczerpanym panienkom czy wiecie, jaki cud wyprał im i wyczerwał bieliznę i onnce za

300 marek miesięcznie, bo aż taka suma otrzymuje na ten cel żołnierz od skarbu państwa, a więc pośrednio od społeczeństwa.

W piśmie wojskowym „Polska Zbrojna, jest ciekawy artykuł o tem, że

żołnierz polski jest najtańszym w świecie.

Gdy żołnierz chiński kosztuje swoje państwo 12,280 złotych marek niemieckich rocznic, to nasze społeczeństwo wydaje na żołnierza 333 marki niemieckie, t. j. 43 razy mniej.

Żadaje linc państwo nie daje mniej żołnierzowi niż Polska.

A przecież „polski obywatel” może tylko jednego wieczoru w wydać w knajpie więcej, niż całe państwo daje na utrzymanie całego obozu korpusowego.

Panie Redaktorze „prasy czerwonej”, niech Pan weźmie do serca te refleksje zdemobilizowanego oficera, który bardzo niedawno jeszcze sam żył życiem, o którym tu piszę i niech Pan swej „czerwonej prasie” nakaze mówić, krzyczeć, wrzeszczeć na całe gardło

Społeczeństwo zapomniło już o swych obrotach i o długu, jaki zaciągnęło u swej armii w pamiętym 1920 roku.

Polska oszczędza na swym żołnierzu, żołnierzu, który krwią swoją wczoraj dopiero uratował ją od zguby.

Zdemobilizowany oficer.

Czy jutrzienka nam świta, czyli bieda doakwiara, Czyli śmierć nam skazanym jest w oczy spiorera — Dla nas ojczyzna, przyszłość — oto hasła jedyne, W nie wierzym, choć nam zburzą ojczyznę, hańdina.

Pod wierszem następujące podpisy i uwagi:

Tadeusz Jaworski, Krocze śladem wiatru J. K.

Wierze, choć zgine Waclaw R.

Poczem gina już polskie nazwiska, gmoza się natomiast rosyjskie: proporszczyki, pal-kowniki, gjenioraly, adjutantny jowo wieliczestwa, junkry jowo wieliczestwa. — R. Zrebowicz.

Wszystko to nieprawda była, co poświadcza... z Pilicy „Pita”.

Z pod tej „pity” wysuwa się dla uzyskania tem komiczniejszego efektu wymyślony w języku francuskim podpis:

Dr. T. Gonzales, expofesor uniwersytetu, exsenator i exminister spraw zagranicznych republiki Paragwajskiej.

Na tem się kończy legendarna epoka przedwojenna. Wybuch wojny światowej otwiera wiersz następujący z data 30. 7. 1914 r.

Wojna - ojczyzna, lud - trzy hasła, trzy bole - Trzy kłeski, trzy pytania - gdzie płacze pachole.

Troski, smutki i rany, słodko w chmurach zachodzi, A na krańcach zbiedzony rodak w rączkach swych hasła!

Otwórzmy kartę z datą 2-go stycznia 1914 r.:

„Lacipi motto... a przechodząc i mijając niektóre wielkie duchowe moce, w odczynie mojej ułpione z nieświadomości własnej, na światło wiedzy własnej, wywiodły...”

(Głoszą z Ducha).

Z kolei płyną, jak strugi rozlanego wina — podpisy polskie, rosyjskie i francuskie, przerwane wierszem nastrojujowym:

Stąpamy cicho, jak szereg mar, Tu drzemie wieków ubiegłych czar.

Zciszono kroki, skupione lice — Tak my zwiędzamy słynne piwnice.

Poczem po kilku kartach oko zatrzymuje się na dłuższym zdaniu, trawstującym dowcipnie filozoficzny makaronizm naszych niektórych środowisk pisarskich:

„Kiedy patynki z podmiotu Hegla tej krepukiem absolutnej prawdy, więc co? A jeśli abstrakcyjność makaroniczność, na którą się prawdopodobnie zbikowała, więc na co? Zresztą, gdzie są ci wszyscy, którzy pomarli w chaotycznej komplikacji efemerycznych faktów? ale ponieważ nie jestem skrzydłomachem ptakodzioba, który w górnołotnej wyobraźni złapał odpowiednią srokę za ogon, więc pozostaje unijonem sługa - Amen”.

Przerzucamy znowu kilka kart, zapalonych różnemi nazwiskami, aż nas zatrzymuje częstochowski wiersz, napisany zapewne pod wpływem gorącego alkoholu.

Jakim ujrzał te piwnice, Co się ciągną przez trzy ulice, To ogarnął mnie jakiś lek — I na ziemię odrązał brządek! M., z Pilicy.



# Najdrobniejsza szczelina rozdziału staje się w małżeństwie przepaścią

## „Kochał mnie jak dziecko--a ja chciałam być kobietą”

### Wstrząsająca spowiedź zawiedzionej i rozwiedzionej

Szanowny Panie Redaktorze! Czytając odpowiedzi na ankiecie Pańska nie miałam zamiaru odkrywać publicznie swojej tajemnicy.

Dopiero wczoraj, po przeczytaniu odpowiedzi p. Stanisława W. Ściego, który rozwodził się głównie dlatego, że żona jego kłamała, postanowiłam napisać o sobie.

#### Czasami trzeba kłamać!

Wyszłam za mąż bardzo młodo, byłam nieświadoma, wierzycielska i wszystko i wszystkim. Z natury łagodna, prawdomówna i posłuszna. Mąż mój dużo starszy odemnie człowiekiem i wyczajnie dojrzałym.

Zdawało mi się, że go kocham, że będziemy szczęśliwi. Miłość, tkliwość i otoczenie, potrzeba mi jest jak powietrze do oddychania.

Mój mąż wprawdzie kochał mnie, był tkliwy, troszczył się o mnie, lecz postępował

#### Jak z dzieckiem.

Z początku to mi dogadzało byłymy i ciągłym razem, stałam się kapryśna i zamiast się rozwijać, poprostu głupiałam. Zaczęłam się nudzić i do czegoś tęsknić.

#### było mi pusto.

I przyszło najgorsze: mąż mój musiał zmienić miejsce pobytu. Wyjechaliśmy w Warszawie. Przez parę tygodni było mi pusto, zajęta urządzeniem nowego mieszkania, nie nudziłam się. Potem zaczęłam tęsknić za swą ukochaną Warszawą, za rodzicami i rodziną.

#### Mąż wczepnie zajęty.

jeżdżący za interesami, zgodzi-

łem, bym wyjechała do Warszawy i zamieszkała u rodziców. Czułam się dobrze.

Zostałam w Warszawie na stałe, widywaliśmy się parę dni w miesiącu, podczas jego nieobecności poznałam kilku przydatnych młodych ludzi. Nudząc się strasznie, zaczęłam bawić się

#### I flirtować.

Spostrzegłam jednak prędko, że stać się może coś niedobrego prosiłam więc męża, żeby imnie zabral z sobą, nie mógł; musiał wyjechać akurat w ważnych sprawach do Berlina.

Nigdy nie byłam na pierwszym planie, mawiał:

— Przecież kobieta, to lala bez duszy, trzeba tylko myśleć co jej potrzeba do życia, czy ma suknie i buciuki, zajęty był tylko interesami wolał więc aby mój był dalej od niego.

Dopytywał się, co porabiam — kłamałam, mówiąc że siedzę całymi dniami u matki. Tymczasem było

#### coraz gorzej.

Zyłam bez celu, nie wiedziałam co robić ze sobą, całym dniami płakałam, brakło mi opieki, kierunku miłości, zazdrościłam innym kobietom. Przecież i ja mam prawo być szczęśliwą, jestem młoda i ładna!

Wiecznie sama, lub w towarzystwie ludzi obcych, coraz bardziej zbliżałam się do złego. Przeszłam kochać mego męża, za mało go widywałam, było mi już wszystko jedno co będzie. Przyszłość moja mogła być straszna.

#### On tego nie rozumiał.

uważał, że powinien siedzieć w swoich czterech ścianach, prze-

stępną, sędzią i kat w jednej osobie

## Samobójstwo dezercera i złodzieja

We wsi Parkiew Mały pow. ostrołęckiego zakradł się złodziej do mieszkania mieszkańca tamtejszego Bartkowskiego. Na wyszczerzonym alarmie rzucił się do ucieczki, Bartkowski — w pogoni za nim. Widząc, że nie umknie, złodziej wyjął rewolwer i strzelił sobie w skroń, padając trupem na miejscu.

Przy samobójcy znaleziono dokument wojskowy wystawiony na imię kaprała Stanisława

Dąbka, lecz następnie ustalono, że dokument jest fałszywy, gdyż właściwe nazwisko samobójcy jest Stanisław Trafiński, stały mieszkaniec wsi i gm. Stanisławów pow. mińsko-mazowieckiego.

Okazało się dalej, że dezercerował on z 1 pułku saperów im. gen. Tadeusza Kościuszki i że rewolwer stanowił własność sierżanta tego pułku Karola Czechowskiego, któremu był skradziony.

## Zwarjowany fortepianista

### Trzy dni bębni na klawiaturze Boże broń od takiego lokatora.

Dzienniki amerykańskie donoszą, że światowej sławy „szampion” wytrzymałości gry na fortepianie J. M. Waterbury pragnie podbić własny swój rekord.

Pan Waterbury liczy obecnie 60 lat życia, czuje się doskonale i jest pewien, iż nie tak przedko pozwoli sobie odebrać

„szampiona” wytrzymałości gry na fortepianie. Dotychczasowy rekord p. Waterbury wynosi

65 godz. 25 min. i 30 sekund nie odcinając rak od klawiatury. Mieszkańcy Chicago, gdzie odbywa się popis, poczuli olbrzymie zakłady.

## Papież przeciwko dekoltom

### Na audjencji w Watykanie z polecenia Ojca Świętego kardynał Marmaggi dzielił panie na dwie kategorie i karcił surowo osoby, ubrane zbyt swobodnie

Specjalny korespondent „Daily Express” w Rzymie donosi pod datą 6 b. m., co następuje: „Wczoraj zaszczególny był dzień dla posłusznicy Ojca Świętego, gdzie było

świadczeniem niezwykłej sceny. Około południa, po rannym mszy w salach recepcyjnych zbierała się liczna grupa kobiet w różnorodnych sukniach i szatach do sali w której kardynał m. m. m. Marmaggi przyjął wczorajszego

dzieciście panie na dwie grupy.

Niektóre domagały się w jakim celu czyni kardynał ten podział. Zastanawiały tylko, że w jednej grupie były panie w czarnych sukniach, z uwalowanymi i odciętymi włosami, w drugiej

panie mniej więcej obciążone. Gdy przyszła godzina audjencji,

wprowadzono nas mężczyzn i kobiety z grupy czarnej i szczerbie odzianych do sali tronowej Ojca Świętego; zatrudniając damy wydekoltowane.

To wzbudziło w mniejszości ubranej panielech duży niepokój. I nie omiyły się, gdyż zaraz przemówił monsieur Marmaggi, który twierdził i stanowczym głosem oznajmił, że ta grupa panie nie będzie przyjęta przez papieża.

Kardynał oświadczył, iż działa tylko zgodnie z wolą Ojca Świętego i oznajmił, że odtąd będą przyjmowane na audjencji tylko kobiety skromnie ubrane.

Kilka pań dostało spazmów, jedna zaś ze wstydu zemdlala.

nieżegnego mi nie brakuje! Zmieniłam się, wszyscy mi to mówili i ja czułam, tylko on tego nie widział.

Skarżyłam się na swą samotność, odkrywałam mu swą duszę, prosiłam o rady i znów, chciałam pojechać do niego. Duszy mojej on nie znał i nie miał czasu poznać.

Odwiedziłam go kiedyś niespodziewanie, był zadowolony, lecz po paru dniach zauważyłam, że

#### mu przeszkadza.

że mi moje towarzystwo ciąży... Przyczytywałam się i przyszyłam go ciętymi paplaniem, akurat musiał coś piisać, coś rachować.

Kochał mnie jednak, lecz ciągle jak dziecko, a ja chciałam być — kobietą!

Wróciłam niebawem do Warszawy i znów flirtu, tańców i kłamaństwa.

#### Jaka szkoda, że

#### nie miałam dziecka!

Pomimo zabaw tęsknota moją za cieniem nieokreślonym doprowadzała mnie do szaleństwa. Stałam się nerwowa, smutną i na wszystko zapatrywałam się pesymistycznie. Nie było na świecie nic dobrego, nie pięknego. Nie było po co żyć.

Przychodziły mi do głowy coraz gorsze myśli.

#### chciałam się zabić.

Nie miałam jednak odwagi. Myślałam: — pociągnę męża? Marzyłam o kochaniu, całą moją młodość, mój temperament wrywały się do miłości. Nie miał tego kto zaszkodził. Zaczęłam myśleć o rozejściu się z mężem, bo pocóż mieć męża, którego się właściwie niema.

Wyznałam mu to kiedyś, rozejmiał się, powiedział że mnie kocha i żeby nie była głupotką.

#### Aż spotkałam

człowieka, którego pokochałam! Młodego, rozumnego i dobrego. Pokochałam go i zrozumiał. Poznał moje wady i zalety, zaczął rozwijać te ostatnie. Jakże szybko się zmieniłam! Jak mi jest pełno, jak dobrze, z każdym dniem staje się lepszą. Chce mi się głośno krzyknąć: Jestem szczęśliwa!

A teraz Panie Redaktorze proszę mi odpowiedzieć co zrobić, żeby uzyskać rozwód? Mąż mój zgodził się na rozwód, lecz nie ma potrzebnych kilkuset milionów, a ja — chcę być zupełnie wolną. Dziwię się jak to robią ludzie nie bogaci? Może więc Szanowny Pan Redaktor, lub któryś z czytelników dopomoże mi i da jakie wskazówki.

Krysztyna K...ska.

# Czarna kulska hussy i balissy akcyjno-walutowej

### Wielka kawiarnia warszawska zamieniona na jaskinię spekulacji

## Osad kanałów stolicy żeruje na naszym życiu gospodarczym

(Od warszawskiego korespondenta)

Dziś nie jest już dla nikogo tajemnicą, że oficjalną siedzibą giełdy „nieoficjalnej” (czarnej) stała się kawiarnia „Polonia”, vis à vis dworca Centralnego.

Zawodowi gracze giełdowi, rycerze spekulacji, z bogactwa i dorobku wiecześnie, zgromadzeni w tym miejscu, właściciele domów publicznych kokotki i ich „opiekunowie”, słowem ci wszyscy, którzy nie chcą płacić patentów i nie mają wstępu na giełdę oficjalną przy ul. Królewskiej, stworzyli tu, w „Polonii”, giełdę własną, potężną

#### kulise czarnych mocy.

kuźnię haussy i baissy akcyjno-walutowej.

Giełda w Polsce posiada wórową organizację, funkcjonuje szybko i zgrabnie, aniżeli giełda z Odrodzeniańskiego.

Wszystko tu obraca się jak w zegarku, Polonia urządza dwa razy dziennie i to tak dla akcji, jak i dla waluty.

Cheesz nabyć akcje o 10-jej wiecez? — Idź do Polonii.

Cheesz wiedzieć kurs dolara o 10-jej zrana? — Zapytaj się w Polonii. — Kurs najświeższy, jeszcze ciepły, otrzymany telefonicznie z Gdańska lub Berlina.

Zreszta, do Polonii nie tak łatwo się dostać. Są pewne pory dnia, w których jest to niedość.

Frekwencja bowiem uczestników giełdy jest tak wielka, że wejście od ulicy jest zamknięte. Tylko wtajemniczeni, znający miejscowe zwyczajnie, mają możliwość wniknięcia wejściem tylnym, z bramy.

Zbiórka popołudniowa rozpoczyna się tu o 5-jej — 8.30. Stolki wtedy są jeszcze puste, załóżcie w końcu sali, przy oknie urzędowe

#### kilkunastu z „komitetu”.

Naogół jednak panuje jeszcze cisza, szorsty są niezasłonięte, kelnerzy siedzą dokoła bufetu, dłużąc w nosie.

Po godz. 5-jej przyplw się wznaga. Służba pospiesznie zaszuwa rolety, ażeby „ulica” nie przeszkadzała. Kolejno zajmowane są stolki, każdy stara się jaknajdalej od wejścia. Pociągnięcia się pierwszemu na rewizję lub jakąś inną przykrość).

Gwałt wznaga się równocześnie z kilku ognisk. Brzezienia mach już nie słychać.

Do sali wchodzi wciąż nowi ludzie. Oto

#### młoda, elegancka kobieta.

ubrana w czarne jedwabny płaszcz.

Szybko przechodzi wzdłuż sali i wraca do rogu. Kilku panów ją zna, całuje w rączki i momentalnie się do niej przysilada.

To żona jednego z tajemnych agentów. Obok rozpart się przy stole grubo właściciel kawiarni z ul. Chłodnej, który zarobił

#### na obładach robotniczych miliony.

Zona w sklepie, on na giełdzie.

O kilka stolków dalej dwie panie, namiętne zwolenniczki tytoniu i czarnej kawy. Patronuje im starsza pani, w brylantowych koleżkach. Do tego towarzystwa przysilada się dwóch panów, po chwili jeden odchodzi i wraca, drugi odchodzi, znowu wraca, wreszcie co chwila przysilada się ktoś inny, rowy.

O godzinie 6.30 wolnych stolków już brakuje. O 7-jej tłok kulminacyjny. Wejście od ulicy się zamyka: „Posiedzenie” rozpoczęte. Polonia przestaje być kawiarnią, a zaczyna być prawdziwą giełdą.

Filizancecki z kawą momentalnie się opróżnia, rozpoczyna

## Goście źródła oświetla miasto

wytwarzania elektryczności, aby oświetlić miasto. Healdsburg, odległe o 30 mil. W tym celu obok źródła ustawiono turbinę, która będąc samą poruszana ulatująca z wielką szybkością pary, wprawia w ruch

#### dynamomaszynę.

dotarczającą paruset kilowatów elektryczności. Okolice Santa Rosa w Kali-

foronii obfitują w liczne źródła gorące, tak zwane gejzery.

bijące z wielką siłą do 400 stóp w górę. Wraz z wodą wydobywają się z ziemi

olbrzymie masy pary o znieczulającej sile.

Członkowie tej pary miejscowol inżynierowie postanowili wyzyskać do

Jeden agent — to były oficer, inny — dawny urzędnik bankowy, jeszcze inny — dziś zreszta człowiek zamężny — do niedawna był „klakierem” w teatrze, chodził w butach amanta, w spodniach dyrektora, w bieliznie konkubiny.

Dziś ten młody człowiek ma poważnych klientów.

Przezwany w karty do dwadzieścia milionów

jest mecenasem początkujących aktorek.

Agenci krążą od stolika do stolika, tłumacząc, przedkładając, licząc, trzymając się za kieszeń, nie wypuszczając z rąk ołówka.

Giełda urządza

## Nieszczęśliwą miłość można wyleczyć sugestją

### Znika jak ból głowy po zażyciu kogutka

#### Revelacje polskiego hipnotyzera

już dawno psychologowie i biologowie orzekli, że

miłość jest właściwie chorobą, czyli innymi słowy — niernormalnym stanem organizmu...

Tarającej tej choroby okazała się, niestety, w praktyce znacznie trudniejszą, aniżeli leczenie raka lub gruźlicy.

Tak było przynajmniej dotychczas, obecnie bowiem o twierdzą się przed nieszczęśliwych zakochanymi nowe perspektywy, które wzbudzają im możliwość zakończenia konfliktów miłosnych na drodze

#### Tłoczenia sugestji.

Jeden ze znanych polskich hipnotyzerów, dr. Władysław Kisiel, oświadczył niedawno, że może się podjąć tego rodzaju kuracji, usuwając

#### sila swej woli sugestywnej

nieszczęśliwą, bądź też nieodwzajemnioną miłość.

Opowiada on między innymi następujący wypadek, zachępniję ze swej praktyki lekarskiej:

Zgłosiła się do niego pewna artystka dramatyczna, zareczona z człowiekiem, zasługującym ze wszech miar na poważanie.

Ze łzami w oczach opowiadała, że zakochała się w innym mężczyźnie, co stawiała ją w bardzo przykrej sytuacji wobec narzeczonego, którego

pragnie dotrzymać słowa. Grozę położenia potęgował fakt, że człowiek, którego pokochała nie był godzien jej miłości.

Niecznie to jest ślinsze odmienne. Kamii mnie doktorze!

Ulecz mnie z tej miłości!...

Doktor Kisiel wzdragał się przez czas jakiś, wreszcie wzruszony prośbami i łzami, zdecydował się spróbować sily sugestji.

Eksperyment uład się znakomicie, albowiem w kilka tygodni później lekarz otrzymał dziękczynny list od swej pacjentki, która też wkrótce

wysłała zamąż za narzeczonego.

Jeśli nowa metoda nie zawie dzie pokładanej w niej nadziei, to niezawodnie zmniejszy sie ilosc dramatow rodzinnych i samobójstw, a zawiłkiania miłosne znajdując rozwiązanie niesłychanie proste.

Parę wizyt u lekarza hipnotyzera i

nieszczęśliwa miłość zniknie

niby ból głowy po zażyciu proszka z kogutkiem.

Tyko... wpróż należałoby dobrze zbadać, czy miłość jest istotnie chorobą, czy też tylko najmorszej w stanie duszy ludzkiej!

## Świątynia widoonilę niestychanego gwałtu

W ubiegłe święto, dn. 15 b. m. ks. wikary Kościola parafjalnego w Pomiechowie, pow. warszawskiego ks. Mioszkiewicz udał się przed słoń na chór. by grać podczas smuty na organach w miejsce usuniętego przez proboszcza Fabianowicza organisty Bednarskiego. Gdy znalazł się na chórze, już był tam organista ze swoimi zwolennikami wóitek miejscowym Antonim Drzazgowskim oraz członkami dozoru kościelnego Józefem Drzazgowskim i Lucjanem Łabędą na czele.

Nie pozwolono ks. wikaremu zacząć do organów, oświadczając, że nikt inny nie dopuszcza tylko organistę Bednarskiego. Wikary pod terorem wóita i jego przyjaciel szedł z chóru, gdy tymczasem przed ołtarz wyszedł już proboszcz ze sumą.

Gdy organista zaczął grać na organach proboszcz przerwał zaczęte nabożeństwo i zwróciwszy się do wiernych oznajmił, że nabożeń-

stwo się nie odbędzie, gdyż na chór zjawila się szafka, która terroryzuje wikarego i nie pozwala grać na organach. Po chwilowym zamieszaniu organista Bednarski i jego przyjaciele opuścili chór w obawie ekcesów, jakie mogły powstać, gdyż tłum burzył się i przybrał wobec wóita i organisty groźną postawę.

Nabożeństwo odbyło się w spokoju. Ale po skończeniu mszy św. wóit Drzazgowski stanął na emientarzu i czekał z innymi na proboszcza, a gdy ten wyszedł z zakrytym wóit zastąpił mu drogę i kto wie co by nastąpiło, gdyby nie spokojna postawa proboszcza, który przyjął wszystkie docinki i obelżywe wyrazy ze strony wóita nie reagował zwróciwszy tylko uwagę znajdującemu się na nabożnielwie komendantowi miejscowego posterunku policyjnego, że słyszy wszystko, co wóit mówi.

Ustąpiono proboszczowi z drogi. Policja w sprawie zajścia wszczęła dochodzenie.

## Żegnamy p. Kołka

z rozrzewnieniem, że łą w oku.

Żegnamy p. Kołka z rozrzewnieniem, że łą w oku.

Dziś w Województwie, w półkach ścieżką pożegnany zostanie p. Kołek.

Rzecz prosta, iż żegnający nie oszczędzą p. Kołka w wyśławianiu zasług jego. Nie będą odosobnieni. Cały Białystok, ba, całe Województwo — nie to oficjalnie reprezentowane na kolacji pożegnalnej, lecz większość, która w dostateczny sposób zaznała dobrodziejstw p. Kołki, żegna go niemniej życzliwie.

Dość zaprawdę mieliśmy ekperymentów człowieka, który zaciążył na województwie naszym, tamując życie społeczne, systemem policyjnym, zatruwając stosunki w urzędach i w społeczeństwie i dlatego z radością dołączamy głos swój do głosów zwolenników p. Kołki, którzy go dzisiaj fetować będą i wysławiać. Gotowi jesteśmy wszystkie zalety serca i charakteru przyznać p. Kołkowi na pożegnanie.

Przy rozstaniu zazwyczaj ludzie wypominają sobie złe i dobre rzeczy. Jest to swego rodzaju rachunek sumienia, którym nie warto trudzić p. Kołka na odejściu do Brześcia. Należałoby raczej pomyśleć o innym rachunku, o rachunku, który załatwić musi p. Kołek, zanim odjedzie.

Z rzeczy dawniejszych przypominały sprawę nierozstrzygniętej mebli gen. Jakubowskiego, krowy p. Walendziuka i in.

Z rzeczy nowszych ciekawym los pisarza, sprawozdaniego z Łomży przez Komendę Policji Okręgowej i ulokowanego do dyspozycji p. Kołki w garażu Policji przy ul. S-to Jańskiej pod Nr. 21.

Pianino to od lutego znajduje się w garażu. P. Kołek nie raz garaż odwiedza i wygrywa smętne melodie w rodzaju „O żegnaj mi po wieczny czas”. Pianino to, nie wciągnięte do żadnego rejestru, pozostawione do dyspozycji p. Kołki, chyba nie powędruje z Białogostem tak jak rzeczy gen. Jakubowskiego.

Słowem, wyręcza nas w wylewaniu serdecznych sympatyj p. Kołki. Opinia publiczna, stokroć skromniejsza, ma prawo domagać się od władz centralnych wytoczenia śledztwa i wyjaśnienia wielu zagadek, towarzyszących działalności p. Kołki. Dziś świadkowie nie będą tak krępowani jak dotychczas i może zechcą powiedzieć, że swej strony chcielibyśmy, ażeby p. Kołek wyjechał z Białogostem oczyszczony z wszelkich zarzutów.

Tego mu życzymy na pożegnanie.

Żegnamy p. Kołka z rozrzewnieniem, że łą w oku.

Żegnamy p. Kołka z rozrzewnieniem, że łą w oku.

Żegnamy p. Kołka z rozrzewnieniem, że łą w oku.

Żegnamy p. Kołka z rozrzewnieniem, że łą w oku.

Żegnamy p. Kołka z rozrzewnieniem, że łą w oku.

Żegnamy p. Kołka z rozrzewnieniem, że łą w oku.

Żegnamy p. Kołka z rozrzewnieniem, że łą w oku.

Żegnamy p. Kołka z rozrzewnieniem, że łą w oku.

## Tania urzędowość i droga prywatna

czyli: co mi z ceny na papierze, kiedy paskarz więcej bierze!

Jak nągminnie wiadomo, cena urzędowa za 1 kilogram wołowy wynosi 28.000 mk. Tymczasem we wszystkich jatkach żądają — a co gorsza: pobierają za 1 kg. mięsa wołowego o 25 proc. więcej, tj. dołądnie 35.000, mówią i piszą: trzydziści pięć tysięcy marek polskich w gotówce.

Rozbój ten w biały dzień, wśród ludzi i w obecności organów ładu publicznego jest tem cyniczniejszy, że w oknach

— co prawda nie każdej jatkii — uraga oczywistości cennik oficjalny. O ileż ucziwai są ci p.p. rzeźnicy, którzy nie wystawiają cenników na podmiejsko publiczne, jakkolwiek tem samym wykraczają przeciw wyraźnemu nakazowi naszych władz administracyjnych.

Byłoby do życzenia, aby ktoś z powołanych wpadł na odkrycie, do którego my ukazujemy mu ścieżkę.

## Okrutnie znana śpiewka.

Źle jest, kiedy kroplą deszcze, lecz gdy sucho — gorzej jeszcze. Tułan moknie — tam schną brogi, tak czy owak: chlebuś drogi.

Z racji kapryśnej pogody kmiotkowie drapią się za uchem i przebąkują o podróży niu zboża. Jest to zwyczajny przyspiewek na każdym przed-

nówku. Napelniając śpichrze, człek rolny zawsze ma zmartwienie i dzieli się niem po chrześcijańsku z bliźnim swoim.

## Bodaj na pokaz

należy w zgodzie żyć z ortografią.

Oko prowincjonalna, obyte z szylkami zapadłych kresowych kątów, już ani mrugnie na widok przysłowiowej wywieszki: „Pivo z wutkiem pod Kogotkiem” — o ile nazwisko właściciela tej reklamy zdradza obce pochodzenie.

lana miarę steli przykładają się do znajomości ojczyjstego języka i macierzystej pisowni u tubylców, którzy mienią się polakami. Takiemu obywatelowi czy obywatelce brzechem byłoby pobłażać kalestwo językowe.

Z tego założenia wychodząc, zwracamy uwagę na ogłoszenia w oknie sklepu Konfekcji damskiej pod firmą „Marij” przy ul. Lipowej 26. Znajdujemy tam kartki z takimi kwiatkami: „Siadka”, „Kukarka”, „Kombinacja” i tp.

Czy nie byłoby przystyczniej (a w każdym razie bezpiecznie) powierzyć ten okienny referat jednemu czwartoklaszcie szkoły ludowej za skromną opłatę w gotówce, ewentualnie w cukierkach?

## Handel, finanse, drożyzna w Białymstoku.

Dowóz: 3 wagony szmat, 2 wagony soli, 4 wagony cukru, 1 wagon ryżu.

Wydóz: 2 wagony sukna, 2 wagony drzewa i wagon węgla.

O wagach i miarach przypomina ostatni numer „Dziennika Ustaw.” Obowiązuje system metryczny. Używać można wag i miar tylko o stemplowanych przez Urząd Cehowniczy. Stempel ważny jest w ciągu 3 lat, po upływie tego czasu należy wagi poddać ponownemu sprawdzeniu i ostemplowaniu.

## OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Białogostku podaje do wiadomości powszechnej, że Województwo Białostockie pismem z dnia 10 sierpnia 1923 r. L.S.M.89/5 zatwierdziło uchwałę Rady Miejskiej z dnia 15 czerwca r.b. treści następującej:

„Na zasadzie Ustawy z dnia 21 września 1922 r. w przedmiocie uchylecia podatków od przyrostu wartości oraz o pobieraniu przez ciała samorządowe opłat od umów o pobieranie własności nieruchomości (Dz. Ust. 1922 r. Nr. 88 poz. 785) wprowadza się na rzecz miasta Białogostku pobór opłat miejskich od umów o przejście własności nieruchomości, o ile umowy te nie podlegają podatkowi spadkowemu, lub od darowizn, w wysokości 4% sumy, która służy za podstawę wymiaru państwowej opłaty stemplowej.

Wymiar i pobór omawianych opłat miejskich odbywać się będzie według przepisów Rozporządzenia Ministrów: Skarbu, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości z dnia 20 stycznia 1923 roku (Dz. Ust. 1923 r. Nr. 13 poz. 85.)

Uchwała powyższa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Białystok, dn. 18.VIII.23 r.  
L. dz. 7172

Prezydent Miasta: B. Szymański.

## Aż strach pomyśleć, co będzie dziś wieczór w Ognisku Kolejowym

(wiadoma rzecz: przy szosie Żółtkowskiej).

Już od rana wynoszą krzesła z dużej sali, obstrugują starych nowce świece nad podłogą, a czterdziestu zapasników własnego chowu urządziła sobie szluzę do drzwi wejściowych do sceny i z powrotem. Ani chybki będą tańce. Ale jakie? Napewno morowe, ef, ef, pierwsza klasa.

Nic dziwnego, gdyż dochód z dzisiejszej zabawy przeznaczony w całości na przeprowadzenie gruntownego remontu szpitala Czerwonego Krzyża.

Kto zna wielkie zasługi i użyteczność tej lecznicy, komu zadania Polskiego Czerwonego Krzyża nie są, obce i dalekie ten przyjdzie napewno dziś, w sobotę 18 bm., o g. 9 wieczór do sympatycznego Ogniska Kolejowego i, łącząc miłe z pożytecznym, pohula sobie do woli.

Przygrywać będzie dobrowolny kwartet, zpany z podbojów artystycznych w mieście i okolicy.

A więc — przybywajcie kupajcie.

## Zabawa „Sokoła”

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokol” w Białymstoku urządza zabawę w ogrodzie miejskim dnia 19 sierpnia.

Przygrywać będą dwie orkiestry. Dochód z zabawy przeznaczony na budowę sokoln. Początek zabawy o godzinie 4 po południu.

## Żałuj za grzechy

powiada Policja i spisuje protokoły.

Ostatnio otrzymali pokutę: Akiwa Krut i Fruma Elkes za bagatelizowanie przepisów handlowych oraz Sara Idkies (Młynowa 3) za ustawienie kramu na trotuarze.

## KOOPERATYWOM, SKLEPOM

poleciamy herkulę, herbate, kawę, cykorię, cukierki, kakao, tapiokę, makaron, sliwki suszone, rodzunki, cynamon, paprykę, pieprz, mydło, świece, esencje octowa, mąkę kartoflaną, sodę oczyszczoną, maggi, anży, imbir, kwiat muskatulowy, gily, zapafki, pasta do obuwia — po cenach ściśle rynkowych.

ODPOWIEDZIALNYM KREDYT WEKSLOWY

Warszawa Sosnowa 8, Wojciechowski. 1010

## Dr. ZAWADJE

Choroby żełdka i kieszki

od godz. 10 — 1 pp. 1 od 4 — 6 wieczór

## GABINET RENTGENA

powrócił i wzwolił przyjęcia ul. Lipowa Nr. 1.

922

## Ofiara.

Od Szmarca Szwarca na Polski Czerwony Krzyż 200.000 mkp.

## MATURA

Kraków, Grodzka 66, szkoła, parter

Informacje i zapisy od 9-2 po poł.

P. T. Wojtkowi, Urzędniczy i Nauczyciele

przygotowują się do matury i egzaminów z 6 klas (na cenzus) za pomocą wykładów pisemnych, sporządzanych przez fachowych profesorów.

JEDYNA INSTYTUCJA W POLSCE

Na odpowiedź załączyć znaczki 963

## Obuwia

nie kupuj nigdzie dopoknie obejrzyz

u Br. Perłowskiemu

Białystok, ul. Lipowa 6, 1 piętro

gdzie otrzymasz

## NA RATY.

## Dr. J. Walewski

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe

ul. Sienkiewicza 14 m. 3.

Powinność PRZYJMUJE

Od g. 9-11 rano i od 4-7 popołudniu w soboty i święta od 11 do 1 pp.

## Dr. M. KANEL

Specjal. od chorób wenerycznych

skórnych i moczopłciowych

(niemiec plicowych)

Przym. 6-8. i 5-7 w. kobiet i dzieci 4-5 pp.

ul. Sienkiewicza 37. osobne wejście.

## Leczn.-dentysta

P. P. CICHONSKI

Pałacowa 4 telef. 19.

Leczenie, plombowanie, złote i kaurzykowe dostawki.

## Dr. Leon Kryński

Spec. choroby dróg moczowych

weneryczne i skórne.

Oświetlenie ce w K1 i pęcherza.

Przyjmuje od godziny 9-1 i 3-7.

Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

## Dr. Gurwicz

Specjalność choroby skórne

weneryczne, moczopłciowe.

Lecz. promieniami Rentgena.

Przyjmuje od godz. 10-1 i 4-7.

Białystok, ulica Lipowa 17.

## Dr. S. Kracowski

Choroby weneryczne,

Recepta i skonszerja

przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

## Dr. NEUMARK

b. ord. Piotrogodzkiego Alafuz-

jewskiego szpitala wenerycznego.

Choroby weneryczne, skórne i

moczopłciowe (695-914) od 10-12

i od 3-6 popołud. ul. Kilińskiego 11

(ul. Niemiecka) w Białymstoku.

## Dr. SZACKI

Choroby skór, gardła i nosa

przeziósł się na ul. Sienkie-

wicza 43 (róg Jurowieckiej)

Przyjmuje 9-1 i 4-7.

## Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczno-skórne.

Białystok, ul. Kilińskiego 8,

telefon Nr. 243.

Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

## Ogłoszenia drobne.

Sprzedaje się dom na Wy-

godzie. Dawieć się można w Red. „Dziennika

Białostockiego” 1011

dom drewniany z ogre-

dem, ewentualnie plac.

Oferty składaj do redakcji dla I. K.

1012

Zgubiono książkę wojskową wyd.

przez Kom. Kontrolną w Dojładach

na imię Pawła Sólomianko (rocz. 1888)

zam. w m. Starosielcach przy ul.

Wodociągowej Nr. 7. 1009

## ZEMSTA NIETOPERZA

Melodramat

w 6-ciu aktach

## EWA MARY

promienna, czarowna, powszechna ulubienica

## KINO „APOLLO”

Dziś! Otwarcie sezonu jesienno-1923-24 roku

## HARRY LIEDTKE

Wyjątki, wymarzony, bożki, genialny słodziej serc niewieńczych

Kasa od godz. 6<sup>00</sup>. Początek o 7, 8<sup>00</sup> i 10<sup>15</sup> w.

## LIA PUTTI

Współcz. Venus, Bosko zbudowana

## ZEMSTA NIETOPERZA

Melodramat

w 6-ciu aktach

„MODERN” Dziś! Otwarcie jesiennego sezonu 1923-24.

Najwięksi Potentaci ekranu doby obecnej

Daghy Servaes  
Werner Krauss  
Bernd Aldor  
Reinhold Szymczel  
Freay Fabry  
Magnes Stifter  
Lil Alexandra

1-szy film rekordowy

w potężnym 7-aktowym dramacie

## CZŁOWIEK BEZ SERCA

KASA: 6 — początek: 7 wiecz.

Passe-Partout i bilety ulgowe nie ważne.

PRENUMERATA: bez odn. mies. 57.000 mk. z odn. — 60.000. CENY OGŁOSZEN: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 2500 mk. W tekście 3500 marek. Ogłosz. zagranicz. linij okretowe 100%, drożej. Cyfrowe i bilanso o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 1500 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Wydawca i Red. Józef Ujejski.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów, Białystok, Warszawska 83